

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnictwem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu, Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

4

Oto symbol cyfrowy, około którego — zgodnie z zasadami ordynacji wyborczej — skupi się za miesiąc cały polski obóz narodowy. W symbolu tym za warty został nasz program wyborczy i nasz dotychczasowy dorobek polityczny. Na państwowej czwórce i jej okręgowych odpowiednikach znajdują się nazwiska ludzi, którzy w myśl decyzji naczelnych władz Stronnictwa i zgodnie z życzeniem jego zwolenników w całym kraju zasiadają na prawicy Sejmu i Senatu.

Program nasz i stosunek do innych ugrupowań, współubiegających się o zaufanie narodu polskiego, omówiliśmy już wyczerpująco. Przyszło nam to bardzo łatwo, bo niczego nie potrzebowaliśmy ani zmieniać, ani doraźnie konstruować.

W programie, którego ideowe założenia sięgają pierwszych początków ruchu narodowo-demokratycznego, oraz pracy jego twórców, Popławskiego, Balickiego i Dmowskiego, a który zrewidowaliśmy i przystosowaliśmy do aktualnej sytuacji politycznej jesienią 1928 roku, — obok wiecznie żywych i nienaruszalnych haseł moralnych i politycznych, dotyczących stosunku do Kościoła katolickiego, praworządności i zdecydowanej polityki na froncie zachodnim, wysunęliśmy na pierwszy plan zagadnienie gospodarcze, które — wbrew pewnym odmiennym pozorom — stanowi punkt ciężkości naszego politycznego położenia.

Także w stosunku do głównego przeciwnika, którym jest obóz sanacyjny, wystarczyło nam przypomnieć i podkreślić to stanowisko, jakie zajmowaliśmy od samego początku przewrotu majowego, a któremu bez wahań, załamania i kompromisów dawaliśmy wyraz w całej naszej pracy politycznej tak na terenie kraju, jak zwłaszcza w ostatnim Sejmie.

W jednym i drugim kierunku porozumienie czwórki z jej zwolennikami jest łatwe i zupełne.

Pozostaje do krótkiego objaśnienia wewnętrzny charakter naszej czwórki.

Wybory obecne są czwartymi z kolei w odrodzonej Ojczyźnie. Do pierwszych w r. 1919 szliśmy jako wielkie narodowe wspólne ruszenie, oparte na bardzo ogólnych hasłach pracy dla budowy niezawisłego bytu państwowego, oraz stosunku do wyników świeżo ukończonej wojny i jej głównych aktorów. Utworzony na terenie parlamentarnym Związek Ludowo-Narodowy okazał się zespołem zbyt różnorodnym i luźnym, co spowodowało rychło usamodzielnienie się niektórych jego grup.

Próbą ich ponownego pogłębienia były wybory 1922, odbywane już na podstawie obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej. Nie uzyskanie wówczas przez ósemkę absolutnej większości wywołało usiłowania do stworzenia jej z ugrupowaniami środkowymi, a przejściowo nawet lewicowymi. Usiłowania te, utrudniane zarówno przez brak polityczno-ideowej dyscypliny w stronnictwach środkowych, jak przez najostrejszą walkę ze strony lewicy, doprowadzone przez pilsudczyków, w momencie decydującym spotkały się z zamachem majowym, w którym lewica, ponownie triumfująca, zaryzykowała ten stan państwa i swój własny, jakiego obecnie jesteśmy świadkami.

Niepokojący wzrost radykalizmu religijno-moralnego za rządów pomajowych, na który z niepokojem wskazało orędzie episkopatu polskiego, skłonił obóz narodowy do podjęcia inicjatywy w kierunku utworzenia wielkiego bloku katolicko-narodowego przy wyborach w r. 1928. Inicjatywa ta została odrzucona przez Ch. D. i Piasta. Tylko dawny Związek Ludowo-Narodowy i Chrześcijańsko-Narodowy poszli do wyborów wspólnie jako lista katolicko-narodowa nr. 24.

Wynik wyborów w r. 1928 podyktował kierownictwu obozu narodowego pewne wnioski, które szybko i sprawnie zostały wykonane. Zrozumieliśmy, że najważ-

niejszym zadaniem, od którego zawisły dalsze losy narodu i państwa, nie jest zewnętrzne, ilościowe skupianie różnorodnych elementów politycznych, połączone z nieuniknionymi kompromisami, ale zorganizowanie najlepszych sił narodu na podstawie jasnego, zdecydowanego programu, wydobytego z duszy narodu i ideologii, stworzonej przez założycieli ruchu narodowego.

Początek dali posłowie i senatorowie, wybrani z listy nr. 24, którzy, zrywając z dawną nazwą, utworzyli Klub Narodowy. Dnia 29 czerwca 1928 powstał komitet organizacyjny Stronnictwa Narodowego, a dnia 9 października tegoż roku Rada naczelna zatwierdziła jego program i statut.

Do zorganizowanego w ten sposób stronnictwa weszli prócz Z. L. N. i Ch. N. także młodsi, wychowani w ideologii i szkole organizacyjnej Obozu Wielkiej Polski.

Takie były początki naszej czwórki. Jej dalsze losy to zdecydowana w linii propagandowa kampanja sejmowa 1928—1930 i pogłębienie pracy organizacyjnej na terenie kraju, której Klub parlamentarny nie jest — jak przedtem — głową i celem, ale tylko jednym odcinkiem.

Celem obecnych wyborów — poza aktualnym zagadnieniem państwowym — jest dla nas wzmocnienie frontu narodowego i przygotowanie go do dalszej walki.

Cel ten spełni niewątpliwie nasza — czwórka.

rania narodu. Nikt nie uwierzy w to, że państwo narodowa godność narodu poniża, bo ona o nią walczy, natomiast każdy wie, że ją poniża istotnie. Każdy wie, że to nikt inny, jak właśnie broniony przez p. Aspera autorytet!

Czyż trzeba przypominać, kto nazwał naród polski — „narodem idiotów”? Czyż trzeba wykazywać, że złośliwe miotanie obelg pod adresem ciał ustawodawczych, wybranych przez naród i przezeń obdarzonych zaufaniem, jest jednoznaczne z obrzucaniem obelgami tego właśnie narodu, który je powołał do spełniania wysokich funkcji? A sam wysoki klient p. Aspera wyjawiał, jak niesłusznie były zarzuty, czynione przezeń sejmom. Nazwał bowiem najpierw Sejm pierwszy ustawodawczy — Sejmem ładacznic, drugi — plugawym, trzeci — głupim, a sam później przyznał, że nie dał pracować ani jednemu Sejmowi! A pokazywanie światu „dna oka”, a wysyłanie na Europę słynnych wywiadów, pełnych wyzisk „soczystych” i „pachnących” wyrazów, to może nie poniżanie godności narodu w oczach zagranicy?

Dość tych przypomnień... Może one dodadzą tę brakującą odrobinę oleju p. Asperowi.

Ohydna zbrodnia w Lubawie.

Morderstwa dokonano w kościele.

Lubawa 24. 10.

Wczoraj 23. bm. w południe dokonano tu strasznej zbrodni, która w mieście całym wywołała przynębiające wrażenie.

Siostra znanego ogólnie właściciela hotelu p. Kowalskiego około 40-letnia śpiewaczka p. Klementyna Kowalska bawiąca w gościnie u brata udała się w południe do kościoła farnego na modlitwę.

Kościelny, który w tym czasie wstąpił do kościoła znalazł ją około drzwi

głównych na posadzce w kałuży krwi. Przywołany lekarz stwierdził rany zadane nożem lub sztyłem w prawą stronę głowy. Ofiara bestjałskiego mordu jest dogorywająca i niema nadziei utrzymania jej przy życiu.

Policja wdrożyła śledztwo i podobno aresztowała kilku podejrzanych osobników. Kościół został opieczętowany, a przeniósłszy Sakrament przeniesiony został do kościoła św. Barbary.

Katastrofa lotnicza.

Warszawa, 23. 10. PAT.

W dniu dzisiejszym o godz. 9,30 rano zdarzyła się w Warszawie tragiczna katastrofa lotnicza, w której zginął młody lotnik z pierwszego pułku lotniczego ppor. Marjan Karnicki. Przebieg katastrofy był następujący:

O 9-tej rano z wojskowego lotniska na Mokotowie wystartował samolot Breguet, pilotowany przez 24-letniego ppor. Karni-

kiego. Gdy samolot znajdował się nad dzielnicą Wolską z nieustalonych dotychczas przyczyn samolot nagle zaczął opadać i całą siłą uderzył w szklaną kopułę, mieszczącą się nad halą fabryki „Parowóz” przy ul. Karolkowej. Kadłub samolotu przebił kopułę i wpadł do warsztatu, przy którym podczas pracowali robotnicy. Przysięgnięci zostali odłamkami spadającego samolotu robotnicy Ciolkowski, Kurzydłowski i Jakób Trzciniński.

251 ofiar katastrofy w Alsdorfie.

Berlin, 23. 10. PAT.

Według wiadomości, nadeszłych tu w ciągu południa, ilość ofiar katastrofy górniczej w Alsdorfie wzrosła dziś w południe do 251. W szpitalach zaś leży rannych 103 osoby. Pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się w sobotę o godz. 10 przed południem. W uroczystościach pogrzebowych wezmą udział minister pracy Rzeszy dr. Stegerwald oraz pruski minister handlu dr. Schreiber. Ofiary katastrofy pochowane zostaną we wspólnym grobie. W dniu dzisiejszym komisja śledcza urzędu górniczego ponownie zjechała do wnętrza kopalni, gdzie prowadzone są energiczne dochodzenia celem stwierdzenia przyczyny wybuchu.

Wśród ludności w Alsdorfie panuje ogromne wzburzenie, a niepokój wzrasta z tego powodu, że niemożliwe jest ustalenie listy ofiar katastrofy. Z pośród górników,

którzy w dniu katastrofy zjechali do szybu kopalnianego, dotychczas wielu się jeszcze nie zgłosiło. Ludność wzburzona jest z powodu milczenia dyrekcji kopalni. Nastrój ten wywyższają komuniści, którzy na dziś po południu zwołali wielki meeting protestacyjny. W ciągu wczorajszego wieczora doszło do burzliwych manifestacji przed budynkiem dyrekcji kopalni.

Wśród tłumu krąży pogłoski alarmujące, że katastrofa została spowodowana niedostatecznym przestrzeganiem przepisów o ostrożności przy magazynowaniu materiałów wybuchowych. Dziś rano na ulicach Alsdorfu rozgrywały się mrozące krew w zylach sceny, a mianowicie w czasie pogrzebu jednego z ocalałych, który zmarł na dzień przed katastrofą w kopalni, kobiety na ulicach dostawały ataków płaczu i mdlały.

(Patrz także wiadomość na str. 2-giej.)

Kto poniża godność narodu?

Ktoremuś z bezimiennych współpracowników „Głosu Wąbrzeskiego”, nazywającemu się tym razem dla odmiany groźnie „Asper”, wpadła nieszczęsna myśl do głowy, aby pokusić się o obronę marszałka Piłsudskiego przed zarzutami marsz. Sejmu Daszyńskiego o poniewieranie godności narodu. O, gdybyś był lepiej milczał, filozofie! Nikt zdrowo myślący w społeczeństwie banialukami „obroncy” nie da się przekonać, a dowodzą one jedynie ograniczoności umysłu tego nieproszonego adwokata, który nie zorientował się, że wykazywanie w prasie różnicę między gnębieniem przez zaborcę a rozchulany współczesny system „sanacyjny” niezależnej myśli tych, którzy nie są skłonni admiirować ślepo dzierżycieli władzy i bić im pokłony, nie dowodzi bynajmniej „instynktów niewolniczych”, że wprost przeciwnie jest wyrazem budzącej się „poniżonej godności narodu”, godności,

tylekoż zepłwanej, zohydzonej, zmieszanej z błotem właśnie przez tego, którego „Głos Wąbrzeski” nieudolnie bronić usiłuje. Do uznania głębokiej słuszności zarzutów, wysuwanych przez marsz. Daszyńskiego, potrzeba tylko trochę logiki i odrobiny oleju w głowie, a tej właśnie brak p. „Asperowi”, jak na to wskazuje plód jego nieszczęsnej głowy. No, ale w „sanacji” logik nie znajdziesz nawet na wyżynach, cóż więc się dziwić, że wykopiny p. Aspera, z zachwytem wpatrzony w te właśnie wyżyny, są również nielogiczne i absurdalne?

Dowodząc absurdalności insynuacji, skierowanych pod adresem prasy narodowego kierunku, nie mamy potrzeby, bo są zbyt niepoważne. Chcemy natomiast przypomnieć autorowi tych bzdurstw, „kto poniża godność narodu”, chcemy wskazać, że myli się, sądząc, że od poniewierania posłów i senatorów tak bardzo daleko do poniewie-

Tchórzliwemu bałwanowi.

Panu C. O. który już nie zdobył się na żadną rzeczową odpowiedź w „Głosie Wąbrzeskim”, ani odważył się podać swego nazwiska mimo, że jest mi ono znane, oświadczam, że na podstawie obu jego listów doszedłem do przekonania, że większego dumnia jak on pod słońcem chyba się nie znajdzie.

Pisząc odpowiedź zdaje wyjaśniłem, wszystko dokładnie. Ponieważ i ty cym bałe czerpałeś materiał od tych trzech panów nad którymi ubolewałem, więc miałem powód do nich się odezwać. Nie myślę tu na tem miejscu dawać komentarzy do mojej wyczerpującej odpowiedzi, może jedynie dlatego, że oblaży „skrzydlatymi wszami” bałwan jej nie rozumiał i w tak dumny sposób przekręca moje zdania.

Kto szkalował bałwanie Orlecia i ludzi wielkich?? Co zaś do tych, których nazwałem zbirami, to podkreślam raz jeszcze, że tylko za takich ich uważam. Wyczytajcie więc dokładnie, a później dopiero siłcie się na pisanie „zamiast odpowiedzi”... „Głosowi Wąbrzeskiemu” wieszającemu obronę mętów które wystają na narożnikach.

Bardzo jestem wam wdzięczny za ocenę mej kultury. Sądziliście zapewne że wam nie odpłacę się podobną monetą, jaką mnie zarzucaliście. Tu was spotkał zawód, bo nie mojemu ale słowami waszych „ewangelicznych” wywiadów autorytetu przed którym klękacie dałem wam odpowiedź. Zatem waszą kulturę oceniliście.

Może to wystarczy? Zaznaczam, że w przyszłości na napaści obrońców sułtereniarzy, jeszcze inaczej zareaguję.

Edward Piszcz.

Zatwierdzenie list wyborczych.

Toruń, 24. 10.

We czwartek 23. 10. odbyło się posiedzenie komisji wyborczej okręgu 31 (toruńskiego) pod przewodnictwem prezesa p. Chodeckiego. Komisja zatwierdziła następujące listy do Sejmu i Senatu: Nr. 1 (BB) i nr. 4 (Narodowa). Lista niemiecka otrzymana nr. 22 i z powodu pewnych uchybień formalnych nie została przyłączona do listy państwowej.

Lista Katol. Bl. Ludow. (Ch. D. — państwowa lista nr. 19) zostaa unieważniona z powodu braków formalnych.

Następne posiedzenie komisji wyborczej odbędzie się w sobotę 25 bm., na którym rozpatrywana będzie sprawa listy nr. 7 (Centrolewu).

Ostrów Wlkp., 24. 10. Tel. wł.

Lista nr. 19 (Ch. D.) z Korfantym na czele została przez komisję okręgową unieważniona z powodów formalnych

Prowokacja uczuć religijnych.

Warszawa, 22. 10. KAP.

Ostatni numer „Wolnomyśliciela“ (21) podaje, że w Warszawie w roku 1931 odbędzie się międzynarodowy kongres wolnomyślicielski. Jako dzień kongresu wybrano datę 15-go sierpnia. „Nasi dostojni i mili goście — pisze „Wolnomyśliciel“ — powinni wywieźć z Polski ja knajlepsze wspomnienia! Zwłaszcza, że naszymi stosunkami konkordatowymi nie będą zachwyceni“.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło swej zgody na zwołanie tego kongresu bezbożników światowych, jak również zgodziło się na wybór dnia 15-go sierpnia. W podaniu swem do Ministerstwa bezbożnicy powołują się na ułatwienie im przez władze wyjazdu na kongres do Liege i wyrażają z tego powodu swą wdzięczność władzom.

Powyzsze zezwolenie i zachowanie się władz dziwi nas bardzo. Wiadomem przecież jest, że dzień 15 sierpnia dla narodu polskiego poza świętem religijnym jest również pamiątką historyczną — dniem przełomowym w naszej walce z bolszewizmem, dniem zwycięstwa zarazem idei Chrystusa nad oficjalnym bezbożnictwem, antychrystem.

Niewątpliwie zatem wybór daty na międzynarodowy kongres bezbożników w Warszawie 15-go sierpnia jest chęcią sprowokowania uczuć religijnych narodu polskiego. I nie tylko uczuć religijnych, ale i narodowych, patriotycznych, gdyż niejednokrotnie KAP i prasa polska podawały dowody porozumiewania się i łączności, jaka panuje pomiędzy bezbożnikami polskimi a moskiewskimi (np. słynny list Halperna, podany przez KAP). Władzom naszym dobrze jest wiadomem, że w chwili, gdy cała prasa i opinia polska łączyły się z odezwą Ojca św. przeciwko bezbożnikom moskiewskim, wtedy w obronie tych bezbożników stanęli tylko „wolnomyśliciele“ warszawscy, w swym organie obrzucając obelgami Papieża. Z drugiej strony z ostatniego zjazdu wolnomyślicieli polskich dowiedzieliśmy się, że łączą ich intymne stosunki z masonerją. Sprawa współpracy z masonerją była nawet na porządku obrad zjazdu.

Cała akcja t. zw. wolnomyślicieli zwraca się wyłącznie przeciwko chrześcijaństwu i Kościołowi katolickiemu. W swoim organie wolnomyśliciele ośmieszają i znieważają dogmaty i świętości katolickie, z całą nienawiścią zwracają się przeciwko osobie Papieża, duchowieństwu katolickiemu, znieważając nawet zmarłych, jak np. śp. ks. biskupa Lisieckiego. Poza pp. T. Kotarbińskim i Z. Radlińskim całą akcją „wolnomyślicieli“ kierują Żydzi: Wronski, Jabłoński, Landau, Halpern, Helmann.

Z działalności zatem, jaka cechuje wolnomyślicieli, można wnosić, że kongres światowy bezbożników w Warszawie 15-go sierpnia r. 1931 ma na celu demonstrację przeciwko uczuciom religijnym i patriotycznym społeczeństwa polskiego. Obowiązkiem władz państwowych w imię pokoju religijnego i poszanowania uczuć religijnych narodu było do tego nie dopuścić, ażeby uniknąć przykrych następstw.

„Mobilizacja“ robocza.

Moskwa 22. 10.

Z Archangielska donoszą, że krajowy komitet wykonawczy ogłosił mobilizację ludności do robót przy spalwicy drzewa.

J. I. Kraszewski.

68

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

— Tak, jak się przyjmuje kogoś narzuconego, komu się chce dać uczuć, że powinien to wynagrodzić.

— A! macie czas... Ze wszystkich względów nie chciałabym przyspieszać wesela.

— Ja przeciwnie, dlatego, że najlepiej starać się o serce, gdy się jest pewnym ręki — rzekł Brühl. — Małżeństwo zbliża, daje poznać, a mam nadzieję, że hrabianka, poznawszy mnie lepiej i moje przywiązanie...

Lekki uśmieszek przesunął się po ustach hrabiny.

— Dziś dość — rzekła — cęła viendra! Frania jest tak piękna, że jej nie można nie ubóstwiać, ale ma dumę i energję bogini, do której jest podobną. Gdyby stary król nasz żył, obawiałabym się go była także, na nim nawet czyniła wrażenie.

Brühl, przemówiwszy jeszcze słów kilka, odszedł z grzecznym pożegnaniem. Gdy stał do swojej porte-chaise, która nań czekała u ganku, i znalazł się na chwilę sam, twarz mu się zmieniła i sposepniała.

250 górników żywcem pogrzebanych.

Akvizgran, 22. 10. tel. wł.

Zarząd kopalni oświadcza, że zasypanym w najniższej sztolni na głębokości 360 metrów 250 górnikom zagraża wielkie niebezpieczeństwo zaduszenia się z powodu braku powietrza. Oddziały ratownicze pracują gorączkowo, i niezwykle ofiarnie, aby przyjąć z pomocą nieszczęśliwym. Również usiłuje się dotrzeć do zagrożonych od sztolni bocznych, lecz dotychczas daremnie. Jedyną drogą do krytycznej sztolni, szyb wjazdowy począwszy od 360 metrów jest zasypany.

Berlin 22. 10. PAT.

Do godz. 2.20 po północy wydobyto z głębi szybu „Wilhelma“ w Alsdorfie 105 trupów, ofiar wczorajszej katastrofy. Ilość odciętych w kopalni podają na 124. Liczba ta nie jest pewną.

Według nadchodzących z Alsdorfu

wiadomości, katastrofa w kopalni Anna przybiera z każdą godziną coraz bardziej przerażające rozmiary. Ostatni komunikat Urzędu Górniczego stwierdza, że do godziny 4-ej po poł. wydobyto z szybu, nawiedzonego katastrofą 182 trupy. W głębi szybu znajduje się 49 trupów, ofiar katastrofy, 90 ciężko rannych górników leży w pobliskich szpitalach. Część rannych doznała tak ciężkich poparzeń, że lekarze wątpią, czy uda się ich utrzymać przy życiu. Oczekują, że ilość ofiar śmiertelnych wzrośnie do 260. W Akvizgranie na znak żałoby z gmachów publicznych i prywatnych powiewają żałobne sztandary, opuszczone do połowy masztu.

Co było przyczyną katastrofy nie zostało jeszcze narazie stwierdzone i zarząd kopalni oraz władze stoją przed zagadką.

Polaków w Niemczech można bić bezkarnie.

Prowokacyjna odpowiedź landrata bytowskiego wobec zajęć w Ostwie Dąbrowie.

Złotów, 22. 10.

W związku z znanymi skandalicznymi zajęciami i napaścią Stahlhelmu na polskie święto szkolne w Ostwie Dąbrowie (Województwo Lubelskie) wystosowano Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na obwód regencji koszański w Bytowie skargę i protest do landrata bytowskiego.

W odpowiedzi na nie landrat „raczył“ nadesłać następujące pismo (w tłumaczeniu):

Landrat. Bytów, 22 września 1930. Nr. 7257. I.

W odpowiedzi na pismo z 9 bm.

Przeprowadzone urzędowe dochodzenia co do zajść podczas polskiego święta dziecięcego w Ostwie Dąbrowie wykazały, że nie mam żadnego powodu do policyjnego wkrócenia. Jeśliby jednak Pan uważał, że musi wystąpić przeciwko niektórym osobom zamieszkanym w zajścia, to radzę zgłosić prywatnie oskarżenie do właściwego sądu powiatowego. Baron von Wolf.

Do

Polskiego Towarzystwa Szkolnego na obwód regencji koszański T. z. do ręk kierownika Pana Bauera

w miejscu Kreishausstr.

Związek Polskich Towarzystw w Berlinie

nie tak odpowiedział landratowi Wolffowi pismem z 30. 9. 1930 r.:

... Jeśliby Pan, Szanowny Panie Landrat, w zajściach podczas polskiego święta dzieci w Ostwie Dąbrowie nie widzi powodu do interwencji policyjnej, to musimy z ubolewaniem przyjąć, że Pan cierpi działalność tamtejszego Stahlhelmu i że Pan także nie potępi rozkazu okólnego kierownika Stahlhelmu von Wolffa. Ponieważ my zatem nie możemy liczyć na dostateczną ochronę ze strony powołanych organów powiatu bytowskiego podczas nasz. imprez, będziemy zmuszeni powołać do życia własną ochronę, bez względu na powstałe stąd skutki politycznej natury.

Nasze środki zaradcze poweźmiemy po zakończeniu postępowania karnego, przeciwko „bohaterskim czynom“ Stahlhelmu w Ostwie Dąbrowie, o które złożyliśmy wnioski do Nadprokuratorury Państwa w Słupsku. Baczewski, prezes.

W Niemczech wolno zatem zorganizowanemu bandom bić Polaków bezkarnie. Landrat odmawia interwencji. W Polsce policja z niezwykłą surowością występowała w Poznaniu przeciwko demonstrantom, którzy protestowali przeciwko maltretowaniu Polaków w Niemczech. Te porównania mówią same za siebie.

Zgłodniały inżynier

z Rosji bolszewickiej wypchał na dworcu w Stołpcach pustą swój żołądek czym się tylko dało...

Sosnow. „Kurjer Zach.“ donosi że Stołpców, że w bufcie kolej. stacji w tej nadgranicznej miejscowości po przyjeździe pociągu kurjerskiego z Moskwy, ogólny podziw budził pasażer, który wyszedł z sali rewizyjnej. Był to młody jeszcze, szczupły człowiek, wysokiego wzrostu. Nieśmiało zbliżył się do bufetu i starannie wypytywał o ceny zakąsek; potem zaczął konsumować nieprawdopodobnie ich ilości. Wreszcie usiadł przy stole i zaczął zamawiać jedną potrawę po drugiej, które zjadał z niebywałym apetytem i pośpiechem.

Znakomity apetyt gościa zwrócił wreszcie uwagę nie tylko współbiedniaków, ale właściciela restauracji, który zbliżył się do gościa i łagodnie zaczął mu tłumaczyć.

— Panie, pan ciężko odchodzi. To się nie nazywa jedzeniem, ale... żarciem.

Gość uśmiechnął się smutno, dokoń-

czył trzecią porcję leguminy i zwrócił się do gospodarza z prośbą:

— Proszę mi zapakować zimne kurczę, funt szynki, funt kielbasy, trochę masła i dwa bochenki chleba.

Gospodarz był oszłomiony:

— POCO panu te zapasy? Przecież na każdej stacji dostanie pan coś do zjedzenia...

Gość jednak nie dał sobie wyperswadować i prowiant skwapliwie zabrał do wagonu.

Okazało się, że był to inżynier, kolonista niemiecki z głębi Rosji, który sądził, że tylko na pogranicznym punkcie w Polsce dostaje się wszystkie artykuły spożywcze, ot tak dla reklamy. Obawiając się tego, zjadł w restauracji, co tylko wpadło mu pod rękę, a potem zabrał znaczny zapas jedzenia, aby uniknąć śmierci głodowej!

zimne. Głobig, Stammer i Loss stali w kancelarii, do której Brühl wszedł, jakby go siła jaka obca rzuciła. Wszyscy powstali na powitanie j. ekscelencji, za którą powoli i niedbale ciągnął Hennicke.

Już miał minister zasiąść do pobieżnego przejrzenia papierów, gdy zausznik wierny mu szepnął:

— Czekają na was.

I pokazał drzwi salonu.

Po nim przechadzał się w szaraczkowym surducie z czarnymi guzickami do niepoznania przebrany padre Guarini.

IX.

Królewicz mógł bezpiecznie odpoczywać; czuwał zań w Polsce liczni zwolennicy, a w Dreźnie pracowali Sułkowski i Brühl.

Równie ambitny, jak jego współzawodnik, Sułkowski pewniejszym był swojego stanowiska. Miał serce królewicza, a co stokroć więcej ważyło — jego nałóg. Fryderyk od najmłodszych lat miał go przy sobie. Z nim razem przebywali najdziwniejsze zmiany, przeżyli pierwsze wrażenia, urosli na ludzi. Sułkowski znał pana swego, bo patrzył, jak się on wyrabiał na to, czym został wkońcu; Brühl więcej się go domyślał i odgadywał.

Zastój

w przemyśle, handlu i rzemiośle, brak kredytów i zubożenie wszystkich warstw społecznych wskazują na ciężką sytuację gospodarczą w Polsce.

Poprawi się ona jeśli oddasz przy wyborach głos

— na —

LISTĘ NARODOWĄ
nr. 4

Ks. arcyb. Teodorowicz w Stanisławowie.

Stanisławów 22. 10.

Dn. 21. b. m. przybył do Stanisławowa ks. arcybiskup Teodorowicz. Po oficjalnym powitaniu na dworcu przez reprezentantów władz, duchowieństwa i społeczeństwa, udał się ks. arcybiskup do kościoła ormiańskiego i zamieszkał u miejscowego proboszcza ormiańskiego.

Wybory do Sejmu śląskiego

Katowice, 22. 10.

W niedzielę 23 listopada odbędą się wybory do Sejmu śląskiego. Głosowanie rozpoczyna się o godz. 8-mej rano i trwać będzie bez przerwy do godz. 20-tej. Okręg nr. 1 wybiera 18 posłów i obejmuje miasto Bielsko pow. bielski, pow. Cieszyn, pow. Pszczyna z wyjątkiem jednej gminy i pow. rybnicki z wyjątkiem kilku gmin. Okręg nr. 2 wybiera 15 posłów i obejmuje miasto Katowice, pow. katowicki oraz kilka gmin. Okręg nr. 3 wybiera 15 posłów i obejmuje m. Królewska Huta, pow. świętochłowicki, z wyjątkiem jednej gminy, pow. Tarnowskie Góry i pow. Lubliniec.

Za oplucie odezwy polskiej.

Poznań 22. 10.

Z Kępna donoszą, że przed tamtejszym sądem stanął redaktor niemieckiego „Kempener Wochenblatt“ Tietman, ten sam, który stoi pod zarzutem mordy na osobie pastora Klawittera, oskarżony o to, że na zebraniu miejscowej ewangelickiej gminy w dniu 6 sierpnia opluł odezwą, wzywającą do uczczenia 10-lecia niepodległości Polski. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Tietmana na 7 dni aresztu.

Przed wyborami.

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Okręgowa komisja wyborcza w Warszawie na posiedzeniu wczorajszym zatwierdziła listy: Narodową nr 4 i Centrolewu nr. 7, unieważniła natomiast listę t. zw. Bloku Poselskiego, zorganizowaną przez hodurowców z duchownym Zacharjasie wiczem z Pragi na czele.

Warszawa, 23. 10. Tel. wł.

Komisja wyborcza na okręg Warszawski — powiat zatwierdziła listy: nr. 1 (Be-Be), nr. 4 (Lista Narodowa), nr. 7 (Centrolew) i cztery listy żydowskie, unieważniła zaś listę nr. 19 (Katol. Bloku Lud., czyli Chadecji).

Po nawróceniu na katolicyzm Augusta II dla tronu polskiego, nawróceniu, które było zupełnie dla króla obojętnym, gdyż najmniejszej nie miał wiary, papież Klemens XI począł starać się pilnie, ażeby syn nie poszedł za matką, żarliwą protestantką, ale wstąpił w ślady ojca. Dla Augusta Mocnego było to zadanie nadzwyczaj drażliwe.

Elekcynj tron polski nie był pewnym; w Saksonji protestanckiej wiara była przeszkodą i niebezpieczeństwem. Zresztą matka, królowa Eberhardyna (z domu Beireuth) i babka, Anna Zofia (księżniczka duńska), czuwały nad tem, ażeby syn i wnuk nie poszedł za ojcem. Obie te panie były nie tylko żarliwe, ale nieublaganie przywiązane do swojego wyznania. August II, co nie jest rzeczą wątpliwą, starał się z Polski uczynić monarchję dziedziczną, choćby część jej miał poświęcić; w nadziei tej mógł syna wychować na katolika... inaczej byłoby mu to obojętnym. Na nagłe breve papieskie August Mocny odpowiedział 4 września 1701 roku, zaprzysięgając papieżowi, iż syn będzie katolikiem, a 8 lutego 1702 zapewnił stany saskie, że syn będzie lutrem. W istocie nie wiedział jeszcze, co lepiej, co dogodniej i co polityka doradzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Straszliwa tragedia rybacka.

Quimper 22. 10.

Potwierdzają się wiadomości, iż rybacy, którzy wyruszyli na połów przed burzą, jaka szalała 19-go b. m. i nieobecni od 4-ch dni zginęli. Ilość ofiar wynosi około 203 mężczyzn, którzy po zostawili 127 wdów i 190 sierot. Tak olbrzymiej klęski nie zanotowały dotychczas roczniki żegluga przybrzeżnej.

Sprawa kandydatur

pp. Putka i Bagińskiego.

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Dwaj wybitni działacze Wyzwolenia, byli posłowie, siedzący obecnie w więzieniu wojskowym śledczym w Brześciu n. B., dr. Putka i Bagiński, nie mają widoków na uzyskanie mandatu poselskiego. Byli umieszczeni na liście państwowej Centrolewu, jednakże wskutek braku odpowiednich deklaracji zostali przez komisję państwową skreśleni z tych list.

Przy obsadzaniu list okręgowych nie zostali oni postawieni na takich miejscach, któreby im gwarantowały wybór.

Pełnomocnicy listy nr. 7 (Centrolewu) zwrócili się do głównego komisarza wyborczego sędziego Giżyckiego zapytaniem, dlaczego pp. Putkowi i Bagińskiemu nie doręczono blankietów deklaracji wyrażającej zgodę na kandydowanie. Równobrzmiące pismo pełnomocnicy wystosowali do sędziego śledczego Demanta.

Zupełnie jak w...

Wiedeń 22. 10.

Na posiedzeniu stałej komisji parlamentarnej poseł Bauer zarzucił rządowi, że przez codzienne łamanie ustaw, konfiskatę dzienników i plakatów wyborczych, oraz rozwiązywanie wojсковей komisji parlamentarnej pragnie on uchylić się od kontroli, nie może jednak przeszkodzić, by zagranicą kursowały niepokojące pogłoski, szkodzące kredytowi Austrii.

Powstańcy zwyciężają.

Buenos Aires, 22. 10.

Jak donoszą z Porto Alegre, w stanie Minas Geraes powstańcy rozbili pułk armii federalnej oraz dwie kompanie policji.

Bójka na wsi.

Lublin, 22. 10.

We wsi Chrzanów, pow. puławskiego podczas bójki raniony został Pruchniak Józef, ulan 26 p. ul., który przewieziony do szpitala w Puławach zmarł. Dochodzenie prowadzi policja.

Protesty Żydów w Polsce.

Lwów, 22. 10.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie egzekutywy krajowej organizacji syjonistycznej oraz prezydium frakcji Hitachdut i Mizrahi, a to w związku z ogłoszeniem niedawno sprawozdaniem Simpsona, oraz deklaracją rządu angielskiego i dymisją Weizmanna. Na posiedzeniu, z uwagi na brak szczegółowych informacji, ograniczono się tylko do omówienia sytuacji ogólnej. Wszyscy obecni dali wyraz swemu oburzeniu z powodu postępowania rządu angielskiego, które stoi w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami mandatu i podkomisji mandatowej w Genewie.

Habsburgowie wśród siebie.

Budapeszt, 22. 10.

„Reggeli“ donosi, że na zaproszenie ekscesarowej Zyty, wystosowane przed kilku dniami do członków rodziny Habsburgów, aby wyrazili swą lojalność i wierność dla ks. Ottona — księżęcia austriackiego dali odpowiedź zadowalającą. Gałąź polska pod kierunkiem arcyksięcia Karola Stefana dała odpowiedź odmowną. Książęta węgierscy Józef i Fryderyk odpowiedzieli wymijająco.

Na ślub monarchy.

Sofja, 22. 10.

Delegacja rządu bułgarskiego z prezesem Rady Ministrów Liapczewem na czele odjechała dziś rano do Assyżu, gdzie uczestniczyć będzie w uroczystościach, związanych ze ślubem króla Borysa z księżniczką Giovanną. W skład delegacji prócz szefa rządu wchodzi minister sprawiedliwości Milakow, prezydent Izby Majdonow oraz sekretarz generalny prezydium Rady Ministrów Iliew.

Walka z wpływami Sowietów.

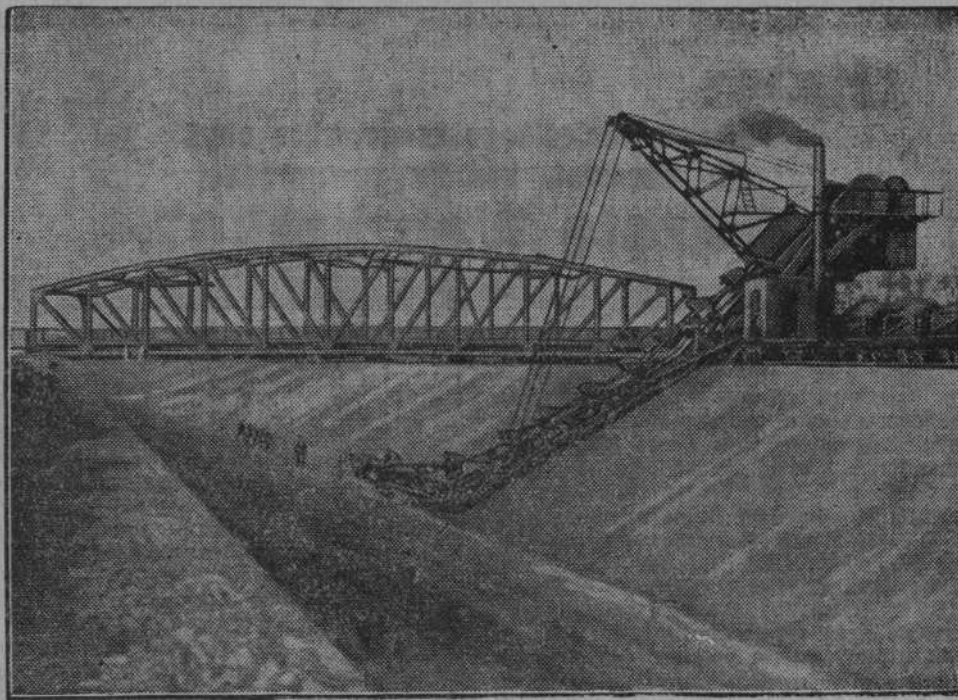
Moskwa 22. 10.

Jak donosi prasa, otwartą walkę eksportowi sowieckiemu wypowiedziały narazie dwa mocarstwa, a mianowicie Francja i Węgry. Ożywioną kampanię przeciwko dumpingowi sowieckiemu prowadzi Stany Zjednoczone, Austria, Belgja i Kanada.

Śmierć brata Dreyfussa.

Paryż 22. 10.

Zmarł tu brat Alfreda Dreyfussa — Mateusz Dreyfuss. Odgrywał on dominującą rolę w słynnym procesie Dreyfussa.



Niemcy rozbudowują sieć kanałów.

Obecnie budują kanał Dortmund—Ems który będzie ostatniem ogniwem systemu kanałów łączącego Odrę z Renem

„Fundusz wyborczy“ z kradzieży!

Jak sobie radzili komuniści w Przemyślu.

Przemyśl, 22. 10.

Od dłuższego już czasu nieznanymi sprawcami dokonywali w Przemyślu licznych kradzieży z włamaniem. Władze zwróciły uwagę na fakt, że włamania te dokonywane były nieudolnie i że ginęły zawsze różne przedmioty, jak: maszyny do pisania, aparaty telefoniczne, rowery, maszyny do szycia, instrumenty dentystyczne itd. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły fakt, że sprawcami tych włamań byli młodociankomuniści, niejednokrotnie już karani.

Włamań dokonywali oni na polecenie o-

kręgowej komunistycznej partii zachodniej Ukrainy, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży skradzionych przedmiotów, używane były na przygotowania wyborcze tej partii. W związku z tem aresztowano 10 osób m. in. przywódców Edmunda Kaufmana, Nissena Laufera, Arona Abenda. Sprzedaż skradzionych przedmiotów ułatwiał sprawcom niejaki Katz z zawodu fryzjer, który brał też czynny udział w pracach partii komunistycznej, aresztowanych odstawiono do więzienia sądu okręgowego.

Nożowiec gdański skazany na 15 lat więzienia

za zamordowanie marynarzy angielskich.

Gdańsk, 22. 10.

W przepelnionej sali tutejszego sądu przysięgłych odbyła się dziś rozprawa przeciwko znanemu nożownikowi gdańskiemu Lewandowskiemu, który, jak wiadomo, w dniu 6-ym lipca rb. podczas wizyty angielskiej floty wojennej zranił ciężko nożem trzech marynarzy angielskich. Dwóch z tych marynarzy zmarło wskutek otrzymanych ran. Przed sądem odpowiadał również współnik oskarżonego 19-letni robotnik niemiecki Nikaelski, który rzucił

się podczas bójki z pałką gumową na jednego z marynarzy.

Oskarżony Lewandowski tłumaczył się, że działał w obronie własnej. Rozprawa wykazała jednak winę Lewandowskiego i jego współnika. Wobec tego sąd skazał Lewandowskiego na 15 lat ciężkiego więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 10-ciu lat, a Nikaelskiego na jeden rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Nikaelski, który odpowiadał z wolnej stopy, został natychmiast po ogłoszeniu wyroku aresztowany.

Rumuńska afera szpiegowska

zatacza coraz szersze kręgi.

Wiedeń, 22. 10.

Według doniesień dzienników tutejszych z Bukaresztu kierownikami wykrytej organizacji szpiegowskiej byli: inż. Matthä, inż. Salomon, doktor chemji Lili Ausländer, inż. Cesary Lehr i inż. Majenhofer. Szczególne wrażenie wywołało aresztowanie szefa sekcji tajnej policji politycznej Sebastjana Popescu, który pozostawał w stosunkach z członkiem szajki szpiegowskiej inż. Kaluszem, zamieszkałym w Wiedniu. Wszyscy aresztowani za wyjątkiem inż. Matthä przyznali się do szpiegowstwa. Władze rumuńskie skonfiskowały depozyty bankowe aresztowanych. Śledztwo wykazało, że organizacja szpiegowska w Rumunii pozostawała w stosunkach z podobnymi organizacjami w Polsce i Jugosławji. Władze rumuńskie przesyłały odnośnie informacje władzom polskim i jugosłowiańskim.

Odkryta przez władze organizacja jest największą, jaką znano w czasach powojennych. Na trop organizacji wpadły organy bezpieczeństwa przypadkowo. Do

chożenia trwały rok, zanim przystąpiono do aresztowania członków organizacji. W Bukareszcie aresztowano 67 osób obojga płci, na prowincji 45 osób. Organizacja utrzymywała ściśle stosunki z poselstwem sowieckim w Wiedniu. Materiał, zebrany w Rumunii przez organizację wysłano specjalnymi kurjerami, samolotem, a w poszczególnych wypadkach drogą iskrową do Wiednia.

W Bukareszcie urządzono tajny aparat nadawczy krótkofalowy, który pozostawał z Wiedniem w stałym kontakcie. Aparat korespondujący znajduje się w wiedeńskim poselstwie sowieckim. Organizacja rozporządzała olbrzymimi środkami pieniężnymi. Tuż przed aresztowaniem wysłano na rumuńskie manewry królewskie autobus i 5 motocykli ze szpiegami, których zaopatrzone w aparaty nadawcze najnowszych systemów. Autobus i motocykle zostały zatrzymane po wyjeździe z Bukaresztu, a wszystkich pasażerów aresztowano.

Niemcy powojenne we właściwym świetle.

We Francji rodzą się trzeźwe zapatrywania na podpalaczy świata.

Paryż, 22. 10.

Omawiając wiadomość o zabiegach, czynionych w Stanach Zjednoczonych przez dr. Schachta, celem uzyskania moratorium dla wyplat niemieckich i wymierzenia w ten sposób pierwszego ciosu w plan Younga, „Journal des Debats“ podkreśla, jak zgnębna okazała się polityka ustępstw, praktykowana wobec Niemiec. Polityka ta doprowadziła do ewakuacji Nadrenji i przyjęcia planu Younga, który obecnie jest już zagrożony. Nie mówiąc o dalszych konsekwencjach podobnej polityki, ze zdumieniem przyznać należy, że we Francji ist-

nieją pewne ugrupowania, które nie oburzają się zbyt na myśl o rewizji traktatów. Ugrupowania te są jednak na szczęście niezbyt liczne, lecz sam fakt ich istnienia otwiera oczy na bardzo smutne perspektywy.

Na szczęście pewne manifestacje świadczą, że naród francuski na podobną sytuację zaczyna reagować. Dowodem tego był rozlepienie w tych dniach afisz, w którym związki b. kombatanów oświadczają, że Francja zgodziła się na zbyt wiele ofiar w nadziei zapewnienia pokoju i że rezultaty tego są dziś widoczne dla wszystkich,

że winna wszystkiemu jest polityka bezprogramowa i że czas wielki temu wszystkiemu zaradzić. Należy istotnie przyznać, że cała ta polityka oparta była na błędach psychologicznym i historycznym, przypuszczenie bowiem, że Niemcy przestały być same sobą i że stały się innymi, jest fałszywe, słowem, likwidacja wojny — kończy dziennik — okazałaby się arcydziełem, gdyby nie germanizm.

Ofiara mordu politycznego.

Lwów, 22. 10.

Dnia 25. lipca br. na terenie gminy Pikulowice obok Lwowa wylowiono z Pełtwi zwłoki mężczyzny w wieku około 20 lat. Identyfikacji zmarłego wówczas nie stwierdzono. Sekcja zwłok wykazała rany postrzałowe w czaszkę. Obecnie ustalono, że są to zwłoki Leona Wolfenhauta, który był członkiem czynnym partii komunistycznej we Lwowie. Jak donosi dzisiejsza prasa, śledztwo ustaliło, że Wolfenhaut, z zawodu krawiec, został wprowadzony przez kilku członków komunistycznego związku młodzieży a następnie na podstawie dawniej już wydanego wyroku komunistycznej partii zachodniej Ukrainy, zastrzelony. — Wedle informacji członków partji, miał on stać na usługach policji. W toku przeprowadzonego dochodzenia policja aresztowała 15 osób podejrzanych o współudział w zamordowaniu Wolfenhauta.

Nowa partja we Francji.

Paryż, 22. 10.

Pisma zapowiadają powstanie nowej partji politycznej, która ma być utworzona z inicjatywy kilku deputowanych pod nazwą „republikańska partja narodowo-socjalna“.

101 metrów głębokości.

Portsmouth (New Hampshire) 22. 10.

Jedna z amerykańskich łodzi podwodnych osiągnęła głębokość 101 metrów. Jest to rekord głębokości w żegludze podmorskiej Stanów Zjednoczonych.

Aresztowania.

Lwów, 22. 10.

Dzisiejsza prasa donosi, że z polecenia sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Drohobyczu aresztowano tam wczoraj b. posła ukraińskiego Iwana Błaszkiwicza i odstawiono go do więzienia sądu okręgowego w Samborze.

2 wyroki na b. posła Walerona.

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Prezes Stronnictwa Chłopskiego p. Andrzej Waleron został skazany na trzy miesiące więzienia za wydanie w r. 1929 odezwy Stronnictwa Chłopskiego, której myślą przewodnią było rozumowanie, iż sanacja jest opiekunką klas posiadających.

P. Waleron miał ponadto sprawę, wpływającą z ustawy o czystości wyborów. I w tej sprawie zapadł wyrok, skazujący go na trzy miesiące więzienia.

Ohydna zbrodnia.

W miasteczku Swarzędzu pod Poznaniem popełniono wczoraj ohydny zbrodnie prawdopodobnie na tle rabunkowym. Mianowicie w mieszkaniu handlarzy drobiu Mentlewskiej znaleziono zwłoki 75-letniej właścicielki mieszkania, zamordowanej uderzeniem tępego narzędziem w głowę i obok zwłoki syna jej 50-letniego Aleksandra. Władze śledcze podjęły dochodzenie celem wyjaśnienia ponurej zbrodni.

Dymisja ministra rządu pruskiego.

Komunikat urzędowej pruskiej służby prasowej podaje, iż pruski minister spraw wewnętrznych prof. Waentig złożył w dniu dzisiejszym na ręce premiera Brauna prośbę o dymisję. Premier Braun przyjął dymisję, mianując jako następcę prof. Waentiga na stanowisku pruskiego ministra spraw wewnętrznych b. ministra rządu Rzeszy Severinga.

W związku ze zmianą na stanowisku pruskiego ministra spraw wewnętrznych zapowiada prasa ustąpienie w najbliższym czasie dotychczasowego prezydenta policji berlińskiej Zörgiebla. Następcą jego mianowany ma zostać były pruski minister spraw wewnętrznych Grześniński, który przedtem już był kierownikiem prezydium policji berlińskiej. Powołanie Grześnińskiego tłumaczy w kołach politycznych jako dalszy krok rządu pruskiego, podkreślający kurs silnej ręki w polityce wewnętrznej.

4 Lista Narodowa 4

staje do wyborów,
aby wywalczyć

Państwu Polskiemu:

1. nienaruszalność granic,
2. zdrowy ustrój, oparty na równowadze władz,
3. niezależność gospodarczą,
4. oszczędny budżet.

Przegląd prasy.

Zamachy których nie było.

W związku z pogłoskami o rzekomym zamachu na prem. Piłsudskiego pisze „Gazeta Warszawska“:

„W ostatnich dniach opinia publiczna została poruszona licznymi aresztowaniami na tle „zamachu bombowego“ na p. Piłsudskiego. Jeśli taki zamach istotnie był przygotowywany, o czym dowiedzieliśmy się z procesu sądowego, to zasługuje on na potępienie bez żadnych zastrzeżeń. Walczymy o panowanie prawa w Polsce i potępiamy wszelkie jego naruszenie, z czyjej kolwiekby ono pochodziło strony. Jest to nasze zasadnicze stanowisko, z którego wychodząc, zwalczyliśmy i zwalczamy przewrót majowy i koncepcję nieustającej rewolucji, wyznawaną przez ogromną większość kierowniczych czynników obozu rządowego, od konserwatystów p. Mackiewiczów do frakcyjnych socjalistów p. Jaworowskiego. Walka o panowanie prawa jest jednym z naszych naczelnych haseł wyborczych, przez które chcemy ratować Polskę przed stoczeniem się w odmętę anarchii.

Niemniej przeto musimy stwierdzić, że nieraz już w decydujących momentach rozpuszczane były ze strony rządzącego obecnie obozu pogłoski o zamachach, których naprawdę nie było. Klasykiem pod tym względem przykładem był głośny zamach na Sulejówkę w maju 1926 roku, który to fikcyjny zamach stał się moralnym usprawiedliwieniem realnego zupełnie zamachu państwowego. Pamiętamy także, że podczas historycznej „herbatki z batem“ w czerwcu 1926 roku doniesiono p. Piłsudskiemu telefonicznie o wykryciu zamachu na jego dzieci, co okazało się pospolitą kaczką wywiadowczą.

Miljardy i grosze.

„Kurjer Poznański“ nawiązując do znanego wywiadu p. Piłsudskiego o budżecie pisze:

„Prezes Rady Ministrów p. Piłsudski w ostatnim swym wywiadzie, tłumacząc, dla czego używa tak mocnego wyrażenia jak: „oszukaństwo“, powiedział: „Tylko idioty, albo jakiś głupi bubek, który niedokładnie liczy nawet swoje chustki do nosa, albo in ne częściej bieżni, może sądzić, iż jakikolwiek rachunek na miliony i miliardy może być podobny do rachunku na złotówki i grosze“.

Pogląd p. Piłsudskiego ma znaczenie budżetowe i wymierzony jest przeciwko „śmieszny grymasom sejmowym, w których uważano za wielki ewenement zmniejszenie dotacji reprezentacyjnej o jakieś 12 złotych lub coś podobnego“.

Wbrew teorii prezesa Rady Ministrów pozwolimy sobie być zdania, że nie tylko arytmetyczny, ale i budżetowy rachunek jest taki sam w milionach, jak i w złotówkach; to znaczy, że budżet — nawet największy — tworzy się ze złotych i groszy. Przytoczymy na to szereg przykładów.

Weźmy zboża dla wojska i koni. W tegorocznym budżecie ministerstwa spraw wojskowych referent poseł Czetwertyński wykazał, że za podstawę do obliczenia wzięło ministerstwo cenę zboża o parę groszy na kilogramie wyższą od rynkowej. Rezultat: różnica około 10 milionów. Albo bilet kolejowy liczy się na złotówki. Ale z tych złotych powstaje suma przeszło 10 milionów rocznie, którą wojsko dawniej na przejazdy i przewozy płaciło kolejom, a których obecnie nie płaci.

Tych parę przykładów wystarczy na stwierdzenie, że budżet, dobry budżet, musi być układany ze złotych i groszy. Tak go też układano dotąd i u nas.

Uwagi powyższe nie są teoretyczną tylko dyskusją. Z wywiadu p. Piłsudskiego dowiadujemy się o zamierzonych zmianach w systemie budżetowania, słyszymy o „luzach“ i „sumach globalnych“. Jeśli zapowiedziane inowacje będą zastosowane już w nowym budżecie, jeśli będzie on rachowany na miliardy i miliony, a nie na złotówki i grosze, to przyszły Sejm czeka nowa ciężka walka.

Ułatwi ją społeczeństwo, jeśli wybierze do Sejmu zwolenników rachunku na złotówki i grosze, a nie na miliardy i miliony“.

Nie dać się prowokować.

„Robotnik“ zamieszcza wybitnym drukiem, na pierwszej str. pisma, ustęp z mojej wygłoszonej przez marsz. Daszyńskiego na zgromadzeniu przedwyborczym w Krakowie:

„Odzywają się chyłkiem podszepty, żeby gwałt odciskać gwałtem, żeby zejść z drogi resztek prawa i szukać zemsty.

Przeciwko tym podszeptom podnoszę z tej trybuny publiczny protest i wzywam was, abyście tej prowokacji nie pozwolili szerzyć wśród masy ludowej, bo jesteśmy kilka tygodni przed wyborami.

Nie wiemy, kto szuka awantur, by się uchylić od sądu całego narodu przy urnie wyborczej. Może są tacy zrozpaczeni, ale my nie mamy powodu uciekać od głosowania, od wyborów posłów i senatorów“.

Walka cnoty z niecnotą.

W „Piśmie Wielkopolskim“ zabiera głos ks. Panaś:

„Walka nasza będzie bardzo ciężka, bo z tamtej strony działają zdrada, podstęp i zwykłe oszustwo, jak to dobrze zapamiętaliśmy sobie z czasów kongresu krakowskiego, gdy to wysłano na wieś setki listów z fałszywym podpisem Witosa.

Jednakże w walce tej musi zwyciężyć prawda i prawo, nad kłamstwem i gwałtem“.

„Lista pułkowników“.

„Tydzień“ wydawany przez p. St. Thugutta zamieszcza w sobotnim numerze ciekawą ocenę listy państwowej Be-Be. Artykuł ma tytuł „Lista pułkowników“.

Chcesz

się dowiedzieć tego czego, chcą abyś nie wiedział, zamów czeprędzęj

„Gazetę Wąbrzeską“.

„Dobór i kolejność nazwisk kandydatów na listach państwowych nadaje charakter danemu obozowi politycznemu. Pod tym względem obecna lista Be-Be jest bardzo znamienita i różni się od listy tego ugrupowania z r. 1928. Wtedy mieliśmy po równie mniej więcej dawce z każdej sfery, z każdego stanu, z każdego zawodu. Dziś Be-Be ma bardziej jednolity skład. Na pierwszych dziesięciu miejscach umieszczono 6 wojskowych: 2 rangi generalskiej, 3 pułkowników i jednego majora. Jeśli uwzględnimy dalsze dziesięć kandydatów, znowu przewagę mają wojskowi, bo do poprzednich dochodzi jeszcze trzech pułkowników i dwóch majorów; w trzecim dzie siatki oficerów jest już tylko trzech i im dalej, tem odsetek ich się zmniejsza, natomiast wzrasta ku końcowi ilość przedstawicieli różnych organizacji społecznych.

Zwykli cywili na pierwszych dwudziestu, czyli realnych miejscach reprezentowanych jest przez 1 drobnego rolnika i jednego wielkiego posiadacza ziemskiego; reszta stanowią ministrowie, lub wiceministrowie i brat premiera. Przedstawiciele przemysłu znajdujemy dopiero na 33 (p. Holyński) i 42 (p. Psarski) miejscu. Bardziej pogardliwego stosunku do „sfer gospodarczych“, które musiały grube miliony złożyć Be-Be na wybory — trudno sobie wyobrazić.

Przepraszamy! Jeszcze na 37 miejscu znajduje się p. Jakob Minberg z Łodzi b. poseł koła żydowskiego. Ale nie wiemy, czy reprezentuje on przemysł włókienniczy, czy raczej chasydów“.

Artykuł kończy się słowami: „Na zakończenie drobny szczegół statystyczny: wśród 30 pierwszych kandydatów z listy państwowej Be-Be jest 9 byłych szefów II. oddziału. Prawdziwa lista „pułkowników“!

Najbezpieczniejszy klub.

Red. Rembieliński zamieszcza w „Myśli Narodowej“ następujące trafne spostrzeżenie:

„Twarda dłoń sprawiedliwości dosięgła najróżnorodniejszych grup najrozmaitszych środowisk, wszędzie wypatrywano ukrytych ognisk zarazy, które powinny być doszczętnie wyniszczone... W aresztancie celi znaleźli się prawnicy, centrowcy i lewicowcy, katolicy i wolnomyśliciele, oboźni Obozu Wielkiej Polski obok socjalisty, inteligent obok robotnika i włościanina, a tylko Koło Żydowskie okazało się tym szczęśliwym klubem parlamentarnym, którego członków nie dosięgła karząca ręka sprawiedliwości, klubem, w którym najbezpieczniejszą znalazła przystań „myśl państwowa“ i w którym kwitowała cnota prywatna oraz publiczna.

Ich ład.

Pod takim tytułem zamieszcza tygodnik „Myśl Niepodległa“ swoje uwagi po serji wywiadów p. Piłsudskiego, z których dowiedzieliśmy się, że obecny premier uznaje parlamentarizm, ale nie znosi parlamentarzystów, rozumie potrzebę kontroli, lecz sam nie chce być kontrolowany i że pragnąłby mieć budżet, zatwierdzony przez reprezentację narodową z warunkiem, by owa reprezentacja nie wnikała w jego „program“. Zastanawiając się nad kwestją „ładu“ i „anarchji“ w Polsce pomajowej, „Myśl Niepodległa“ stwierdza, że wyborca miałby przy badaniu tej kwestji, według sanacyjnego rozdzielnika niejednym twardym orzechem do zgryzienia. I tak dalej konkluduje:

„Jeśli damy na to, dygnitarz sanacyjny przychodzi do Banku Gospodarstwa Krajowego i otrzymuje subwencję na kiepsko rentujące przedsiębiorstwo w rodzaju organizacji „zielonych koszul“ — to jest to ład. Albowiem popieranie instytucji sanacyjnych, chociażby nie miały one nic wspólnego z gospodarstwem krajowym, stanowi konieczność państwową.

„Ale gdy Najwyższa Izba Kontroli zajrzy do wydatków p. Miedzińskiego na reprezentacyjne papierosy, to jest to anarchja. Co komu do takich konieczności państwowych, chociażby były opędzane kosztem skarbu.

Kiedy ktoś nazwie posła, sprawdzającego budżet „fajdanem“ to jest to ład. Po co wiazi, gdzie go nie proszą?

Lecz kto da miano „dłużnika skarbu“ również posłowi, ale zarazem sanatorowi, ponieważ nie zatłwił formalności redde quod debes, ten jest anarchista i oszczerca. Nie wolno działaczom wybranym i powołanym utrudniać radosnej twórczości!

Jeśli więzień, znajdujący się pod eskortą, przepadnie bez wieści, jak gdy by się zapadł pod ziemię, to jest to ład. Sam p. Stępczyński zdecydował: „O jednego nikczemnika mniej“.

„Ale skoro ktoś zapyta, gdzie zniknął zabójca wartownika, stojącego na posterunku w najbardziej inwigilowanym miejscu Rzeczypospolitej, to jest to anarchja. Takie niewczesne pytania podrywają autorytet władzy“.

Podobnych przykładów różnic, zachodzących między sanacyjnym ujęciem „ładu“ i „anarchji“, możnaby przytoczyć więcej. Wszelako i te wystarczą dla zorientowania wyborcy.

tor wniósł o surowe ukaranie oskarżonego. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący komendanta Strzelca i b. prezesa komitetu budowy pomnika marszałka Piłsudskiego na dwa miesiące więzienia.

Takie to osobniki szerzą sanacyjną „propagandę“ na Pomorzu. Ze piąte przykazanie dla takiego „komendanta“ nie istnieje, o tem na Pomorzu wie każde dziecko; teraz dowiedzieliśmy się, że i czwarte przykazanie sanacyjnego „prezesa“ nie obowiązuje.

Oświadczenie ks. drowi Łęgowskiemu z W. Radowisk.

Potwierdzając odbiór listu prywatnego ks. dra Łęgowskiego, oświadczam, że miałem zamiar również prywatnie i po rykersku nań odpowiedzieć.

Ponieważ jednak dosłowny tekst tego „prywatnego“ listu pojawił się w „Głosie Wąbrzeskim“, czuję się zwolnionym przez ks. dra od tego milego obowiązku i pozostawiam Mu dowolny sposób szukania satysfakcji.

Edward Piszcz,
redaktor „Gazety Wąbrzeskiej“.

Gdzie jest sprawiedliwość?

Jakis „nieswój“ znękaną kłopotany i troską o czarny kawałek chleba, rozdziera szaty na lamach „sanacyjnego“ „Głosu Wąbrzeskiego“, wołając: „gdzie jest sprawiedliwość?“ Zdałoby się, że ten „nieswój“ będąc tak bliskim „Głosiowi Wąbrzeskiemu“, zajmie się w imię prawdziwej chrześcijańskiej sprawiedliwości losom tych biednych, którzy może w oficynie „Głosu Wąbrz.“ słowa jego składali lub na maszynie dawali. Ale gdzieś tam! „Nieswój“ inne ma bóle! Boli go, że na liście 4. prawdziwych patriotów figuruje obywatel, któremu „nieswój“ niegodziwie rzemyska u trzewika zapląć. Chodzi o p. Sachę. Wolalby „nieswój“ aby Go nie było na naszej liście, bo miałby powód szczeru na nas o dzielnicowość. Prawda! Nie udało się sztuka! Co do drugiego kandydata naszej listy p. Kamińskiego radzimy zarządzać kartoteki z Działdowa — najlepiej ze starostwa. Po tem będzie już prawdopodobnie mógł „nieswoju“ lać „sanacyjne“ pomyje i na Niego. Trzeci kandydat p. Brasse z Lubawy ma podobno ten „biały“, że jest znakomitym psychjatrą. Otóż i tego nie może „nieswój“ zrozumieć, dlaczego na naszej liście narodowej figuruje.

Liczymy się bowiem z tem, że zbyt wielu obłąkańców i szaleńców, a kto wie czy na początek właśnie „nieswoja“ będziemy musieli poddać obserwacji.

Najboleśniejsze zaś dla „nieswoja“ to fakt, że i kupiec na liście narodowej figuruje. W ocenie tego zdarzenia, chciałby „smrodliwy“ autor niby to współczucie p. Czarnocie-Bojarskiemu deklamować. Dopatrzył się nawet jakiejś niedźwiedziej choroby, znanej chyba tylko w niepoczytalnej aberacji „sanacyjnej“. Maleńki! Przyjdzie czas, że przy pierwszym strzale jaki padnie o wolność Pomorza zgubisz „portenki“ i nie zatrzymasz się aż u „swoich“.

Próżne więc żale! Ludzie ideowi nigdy pokrzywdzonymi się nie czują gdy chodzi o zwycięstwo idei.

O sprawiedliwość zaś zapytaj „nieswoju“ Żdziechowskiego, Nowaczyńskiego, Mostowicza, Zagórskiego oraz więźniów w Brześciu nad Bugiem.

Czwórka.

Myśli filozoficzne.

„Na Madagaskarze obłąkani są przedmiotem uwielbienia“...

„Względność dla obłąkanych jest rysem charakterystycznym plemion indyjskich Północy, a także Oregonu, które uchodzą za najbardziej dzikie“.

„Obłąkany wśród ludów dzikich lub starożytnych, na wpol barbarzyńskich narodów nie był uważany za chorego; lekano się go, uwielbiano, często nawet ręką jego trzymała berło“.

„Obłąkany, stojąc w sprzeczności ze zdaniem większości już przez to samo jest reformatorem; ale idee reformatora zostają w końcu przyjęte, podówczas gdy szaleniec pozostaje osamotniony, z małą gromadką ludzi, którzy ulegli zarazie“.

„Przeglądając w dziełach: De la Pierr'a, Philomnest'a, Adelunga, długi spis obłąkanych autorów, iluminatów itd., śmiać się można i płakać zarazem nad głupotą ludzką, widząc ilu z tych warjatów miało gorliwych i licznych wyznawców“.

(Lombroso. Genjusz i obłąkanie).



Prezydent Doumergue w Marokku.

Prezydent Francji Doumergue (w środku — we fraku) który podróżuje obecnie po Marokku francuskim, powitany został w porcie Rabat przez naczelników plemion marokańskich.

„Strzelec“ więził i głodził ojca.

Sąd Okręgowy skazał wyrodnego syna, komendanta Strzelca Pika z Kornatowa, na dwa miesiące więzienia.

Przed toruńską izbą karną stanął w ubiętku niej. Piko, zawiadowca stacji Kornatowo. Postać mało ciekawa, twarz tępa, rysy wybitnie wschodnie; oskarżony jest o więzienie (pobawianie wolności) swego ojca przeszło 70-letniego staruszka i głodzenie go.

Patrząc na oskarżonego wprost uwierzyć trudno, że osobnik taki piastować może urząd zawiadowcy stacji. Ale nie dość na tem: Piko jest zarazem filarem sanacji, komendantem Strzelca (oczywiście!) i prezesem komitetu budowy pomnika marszałka Piłsudskiego w Kornatowie! Dzielnym współpracownikiem wia panowie Paluchy i towarzysze

Z dziesięciu przesłuchanych pod przysięgą świadków, ośmiu potwierdza w całej pełni zarzuty aktu oskarżenia; okazuje się, że Piko zamykał ojca i morzył go głodem. Kiedy np. latem ubiegłego roku na kilka dni wyjechał do Poznania na wystawę, zamknął starca w pokoju na klucz, zostawiając mu jako pożywienie 3 czy 4 bułki. Aby uwleżony nie mógł wzywać przez okno pomocy, okna zabite były gwoździami.

Wyrodnym syn nie zadowolili się cielesnym dręczeniem swego ojca; nie pozwolili mu też chodzić do spowiedzi i aby uniemożliwić mu pójście do kościoła, również zamykał ojca na klucz.

Po przesłuchaniu świadków p. prokura-

Ucieczka od miłości Jenny Jugo w sobotę.

Na jaką listę nie wolno głosować.

Głos J. E. Ks. Biskupa Lukomskiego.

— W związku ze zbliżającymi się wyborami do ciał ustawodawczych ogłasza J. E. Ks. Biskup Stanisław Lukomski orędzie do diecezjan, w którym odpowiada na pytanie: na jaką listę nie należy głosować?

„...Pod grzechem ciężkim nie wolno oddać swego głosu na kandydatów i na listy stronnictw, które są wrogię Kościołowi Chrystusowemu”. Tak brzmi bodajże najgłośniejsze zdanie orędzia. Całe orędzie jest głębokiem i wszechstronnym uzasadnieniem tego zdania.

Imiennie potępia ks. Biskup socjalistów wszelkich odcieni, Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie czyli tem samem wszystkie stronnictwa zgrupowane w Centrolewie. W orędziu skierowanym do katolików Polaków jest oczywiście mowa tylko o stronnictwach polskich. Z ze względu na każdego zrozumiących, listy mniejszości narodowych, jako nie wchodzące w rachubę u Polaka, są pominięte.

O ile weźmiemy do ręki spis ogółu polskich list wyborczych, to łatwo spostrzeżemy, że nie są w orędziu nazwane po imieniu lista Be-Be, Ch. D. i Lista Narodowa nr. 4.

Pod adresem tych list imiennie nie wymienionych ks. Biskup wypowiada uwagę:

„Co do innych list wyborczych powinien każdy wyborca katolik dokładnie zbadać, czy nie zawierają pomiędzy kandydatami poselskimi innowierców lub katolików, nie zasługujących na zaufanie. Katolicy nie powinni wybierać innowierców, gdyż posłowie innowiercy przy obronie zasad katolickich mogą zawieść.

Do katolików, nie zasługujących na zaufanie, należy zaliczyć przede wszystkim:

1. osoby, prowadzące życie gorzące;
2. gwałcicieli zasad wiary katolickiej, np. odszczepieńców od Kościoła lub szukających rozvodu małżeńskie go u innowierców;
3. takich, którzy w poprzednich Sejmach lub przy innej sposobności działali na szkodę wiary, Kościoła lub religijnego wychowania młodzieży.

Każdy spostrzeże, że można to jedynie odnieść do listy Be-Be, gdzie obok katolików znajdujemy żydów jak: Mendelsohnów, Wiślickich, Minbergów i wielu innych, którzy jako zacięci wrogowie Kościoła nigdy nie będą występować w jego obronie, lecz przeciwnie cały swój wysiłek skierują przeciw Niemu. Poza tem w „sanacji” znajdujemy odstępców od wiary jak Czerwińskich, i wielu innowierców wrogo do Kościoła usposobionych. W sanacji znajdują się również ludzie, którzy w poprzednich Sejmach działali na szkodę wiary i dążyli do usunięcia praktyk religijnych w szkołach. Przypominamy, że w dniu 22. czerwca 1928 w głosowaniu nad wnioskiem w sprawie religijnego wychowania młodzieży szkolnej, wszyscy senatorzy Be-Be wypowiedzieli się za usunięciem praktyk ze szkoły.

Uważamy, że nie potrzebujemy bliżej udowadniać, że lista Be-Be należy również do potępionych przez ks. Biskupa, gdyż podane wyżej dowody, którym nikt nie zaprzeczy, mówią to same.

Mówiąc więc słowami J. E. ks. Biskupa:

„na taką listę nie należy głosować, chociażby was do tego obietnicami lub groźbami nakłaniano.

Uważamy za zbędne dalej objaśniać słowa ks. Biskupa, gdyż jesteśmy przekonani, że każdy bez nawet głębszego zastanawiania się, może oddać głos tylko na listę narodową nr. 4., której ludzom w żadnym wypadku nikt nie dowidzie zarzutów, jakie wymienia wspomniane orędzie. Lista narodowa nie ma i nigdy nie będzie miała jako środka agitacji grózb i obietnic w postaci kredytów itp. czem prawie wyłącznie posługuje się „sanacja”.

Ucieczka od miłości Premjera w sobotę.

Może też De-Pe i za nim „arcykatoliki” i równocześnie obrońca antykatolickiego „Ogniska” „Głos Wąbrzeski”, spostrzegają, że nie tylko na listę nr. 7. ale i na listę nr. 1. nie wolno głosować. A więc Polacy katolicy naszego okrę

Obowiązki wyborcze katolika-Polaka.

Wszyscy katolicy — Polacy, którzy mają prawo wyborcze, mają tem samem też obowiązek wyborczy.

Wiedzie, że Sejm i Senat uchwalają prawa i ustawy. Uchwały przechodzą większością głosów. Takie będą prawa i ustawy, jakie sobie większość posłów w Sejmie i Senacie życzy. — Jeżeli w Sejmie i Senacie mieli większość nie katolicy lub wrogowie Kościoła i wiary katolickiej, to uchwała prawa i ustawy, które nie zgadzają się z zasadami katolickimi, uchwalili mogą ustawy wrogię i szkodliwe Kościołowi św. i wierze św. katolickiej. A wiemy przecież, do czego w Polsce dążą wrogowie katolicyzmu? Chcą wykluczyć naukę religii św. i praktyki religijne ze szkół; szkoły mają być bezreligijne, bezbożne. Chcą zaprowadzić cywilne kontrakty małżeńskie zamiast ślubów kościelnych, chcą zaprowadzić rozwody świeckie. Chcą rozdzielić Kościół od państwa; następstwem tego byłoby odmówienie wszelkich świadczeń, choć państwo posiada wielkie majątki, zabrane przez zaborców Kościołowi; chcą zagrabić Kościołowi resztki posiadłości, chcą nawet wartościowe naczynia święte — np. kielichy, monstrancje itp. zabrać na rzecz państwa.

Ostatecznie zagrabiliby, jak swego czasu we Francji, obecnie w Bolszewji, kościoły, klasztory i plebanje. Wreszcie uchwaliliby różne ustawy wyjątkowe i prześladowcze.

Wiedzie, że nieraz jeden głos rozstrzyga, czy wybrany będzie na posła dobry katolik, czy wróg naszej wiary św.? Dlatego każdy głos, każda kartka ma wielkie znaczenie. Może sobie powiesz: o jeden głos nie chodzi, nie chce mi się, nie pójdę na wybory. Nieszczęsny, — brak twego głosu mógłby dać zwycięstwo wrogowi wiary św. — Jak wielka ciężłaby za to twoje niedbalstwo odpowiedzialność przed Bogiem, Kościołem św. i społeczeństwem katolickim? Gdyby potem przyszły krzywdy dla Kościoła św. i katolicyzmu, oskarżaliby katolicy cierpiący prześladowanie ciebie, — i tobie podobnych leniuchów i niedbalków, słusznie nazywaliby takich niedbalków zdrajcami Kościoła i sprawy katolickiej, a może ich dzieci i wnuki przeklinałyby ich. — I obowiązek narodowy przynagla cię do spełnienia obowiązku wyborczego. Widzisz i czujesz, że źle się dzieje w Polsce, bo nie budują jej na tradycjach narodowych, ale na mrzonkach i wymysłach jednostek — albo kierunków nienarodowych. Jak wyobrażałeś sobie Polskę, o jaką Polskę się modliłeś, o jaką Polskę walczyłeś? Prosty rozum ci mówi i mówi: jeżeli dla Polski cierpieł i niezliczone ofiary ponosił, jeżeli za Polskę zdrowie i życie ofiarowali Polacy, to Polska musi być Matką i Opiekunką dla Polaków. W Polsce musi być praca, zarobek i uczciwy byt najprzód dla Polaków. Obcoplemieńcy zasiedzieli mogą mieć tylko prawa gości, a nie mogą wypierać i wyzyskiwać Polaków. A cóż się dzieje? Sam minister musiał przyznać, że po maju 1926 udzielono samym tylko Żydom, z których b. wielu nie mieli nawet papierów w porządku, praw obywatelskich w liczbie 600 000. A papiery wystawiali rabini — bez ścisłej kontroli? Toteż pewnie nie grzeszą przesadą ci, którzy twierdzą, że różnymi drogami i sposobami 1 600 000 Żydów — przybłądów uzyskało obywatelstwo polskie. A iluż siedzi kątem u krewnych i przyjaciół — niezameldowanych? A iluż Moskali, Ukraińców, Litwinów i Niemców uzyskali obywatelstwo polskie? Ci obcoplemieńcy żyją w Polsce i z Polski — i wyzyskują Polskę i naród polski. Lecz dla Polaków niema pracy, zarobku i chleba. Miljony Polaków dla obcych pracują, na emigracji w obcych krajach marnują zdrowie i życie, niepowetowane ponoszą szkody na ciele i duszy. A w Polsce czyż to obcoplemieńcom nie lepiej się dzieje niż Polakom?

Gdyby w Sejmie i Senacie mieli większość obcoplemieńcy i ich przyjaciele,

gu wyborczego, przyjmijcie do wiadomości, że mimo, że na liście Be-Be figurują tutejsi katolicy, to jednak tam głosu oddać nie można, gdyż Be-Be posiada w swem łonie odstępców, innowierców i wrogów Kościoła.

to by w przyszłości Polakom w Polsce nie lepiej, te cz jeszcze gorzej się działo. Naszem hasłem jest: Polska dla Polaków. Jeżeli nie chcesz dopuścić, aby obcoplemieńcy i ich poplecznicy uzyskali większość, — to musisz brać udział w wyborach wedle sumienia i rozumu narodowego. Brak twego głosu mógłby przyczynić się do zwycięstwa obcoplemieńca. Sumienie katolickie i narodowe nakazuje ci, — byś spełnił obowiązek wyborczy.

Ale — na jaką listę masz głosować? Sumienie mówi ci: musisz głosować na listę katolicką i narodową. A poczem ją poznam? Pytaj się najprzód, na której liście figurują jako kandydaci prawdziwi katolicy, tj. tacy, którzy zawsze i wszędzie występują jako katolicy i swoje obowiązki katolickie sumiennie spełniają. Ale to jeszcze nie dosyć, bo czasem postawią na liście wyborczej katolików takie stronnictwa, które wcale nie dają pewności, że zawsze i wszędzie będą bronili spraw katolickich. Czasem — zarzucają stronnictwa, którym sprawy katolickie są obojętne, — a nawet wstrętne, na wybory płaszczek katolicki na siebie, aby katolików otumanić i ich głosy pozyskać. A znajduję — jako ponętę — katolika na kandydata, który albo nie zna się na polityce, — albo też potrzebuje takiej czy owakiej pomocy, — albo chce zdobyć poselstwo, honor i karierę. Mamy przecież — niestety takich chwiejnych — i samolubnych katolików.

Dlatego nie dość przekonać się, że na liście figurują jako kandydaci katolicy — lecz musisz przekonać się, czy stronnictwo, które tę listę wysunęło, stało zawsze i stoi na stanowisku katolickim, czy to stronnictwo daje zupełną pewność, że będzie stanowczo broniło interesów katolickich? Bo nicy to nie znaczyło, że wybrani zostali katolicy, gdyby wybrani katolicy posłowie weszli do klubów, które są nieprzychylnie katolicyzmowi, lub obojętne. W takich klubach katolicy posłowie dla sprawy katolickiej nicy działają nie mogli, lub bardzo mało.

A więc, niedość na tem, że na liście figurują katolicy jako kandydaci, lecz chodzi również o to też, czy stronnictwo, które tę listę wysunęło, stoi na stanowisku katolickim i narodowym. Takim stronnictwem jest Str. Nar. które ma listę kandydatką nr. 4. Katoliku — Polaku, głosuj tylko na nr. 4.

Odpowiedź

Str. Rol. w W. Radowiskach. na sprawozdanie z zebr. Chrz.

Ponieważ odpowiedź powyższa została zamieszczona w nr. 123, lecz nie w całości, co nastąpiło przez pomyłkę, więc dziś zamieszczamy ją ponownie. (Red.)

Panu W. z Zielonia odpowiadam: Czy Panu jest wiadomem, że w niedzielę dnia 12-go miał być wiec, który jednak został zamieniony na zebr. Chrz. Str. Roln.? Na wiec lub zebr. Chrz. Str. Roln. zostałem zaproszony przez obywateli z W. Radowisk. Ks. dr. Łęgowski zaprzeczył wprawdzie mnie i mojemu towarzyszywi prawa udziału w zebraniu, lecz większość zebranych oświadczyła, że możemy pozostać. Nadmieniam, że na salce byli dość liczni nieczłonkowie Chrz. Str. Roln., których jednak nie wypraszano z zebrania. Z tego samego wynika, że zamierzono w rzeczywistości urządzić wiec, ale zastąpić go dla pewnych względów zebraniem Chrz. Str. Roln.

Na swego brata proboszcza nie powoływałem się wcale, lecz tylko na znajomość z licznymi tamt. obywatelami. Jestem pełnoletni, i sam za siebie odpowiadam. Ani mandatu od mego ks. brata nie otrzymuję, ani za niego kryć się nie potrzebuję. — Salce opuścił ks. dr. Łęgowski i 2-4 jego najbliższych zwolenników sanacyjnych. Ani ja, ani p. Piszcz nie przemawialiśmy przeciw rządowi, lecz prze ciw obozowi sanacyjnemu, który ponosi wobec społeczeństwa odpowiedzialność za to co się dziś dzieje. Omawialiśmy panujące dziś stosunki i wykazywaliśmy błędy obozu sanacyjnego i Bezp. Bloku Współpr. z Rządem — Be-Be. Pan W. zapewne należał do tych, którzy pozostali na zebraniu dalszem, — ale bodaj tak był czy zder nerwowany, czy przygnębiony, że biedak już nie potrafił rozumieć i spamiętać wywodów. Pan W. twierdzi, że mówcy podnosili „oklepane zarzuty przeciw rządowi polskiemu”, gdy tymczasem mowa była

IWAN MOZŻUCHIN Monolescu - Dzentelman WŁAMYWACZ wkrótce.

tylko o sanacji. Pan W. raczy więc twierdzić, że sanacja — a rząd polski — jest tem samem. A nam to zawsze sanacja i rząd mówili, że rząd stoi ponad partjami. — Przyznaje p. W., że wywody moje i p. P. były oklaskiwane, — lecz w tem się grubo myli, jeżeli twierdzi, że były oklaskiwane przez zwolenników Centrolewu, którzy byli na sali. A skądże się wzięli na sali zwolennicy Centrolewu, jeżeli ks. dr. Ł. i p. W. twierdzili, że zebranie to miało być zebraniem Chrz. Str. Roln.? — Nie wiemy, iżby tam byli zwolennicy Centrolewu, ale wiemy, że przyznawali nam słuszność rolnicy z W. Radowisk. Mnie i p. Piszcz nazwał p. W. — bojówkarzami endeckimi.

Nie należałem i nie należę do żadnej bojówki, ani do endeckiej, — lecz wiadomem jest, że sanacja ma bojówki różnego rodzaju, np. Strzelca, które z funduszy państwowych się opłaca i utrzymuje, w koszarach ubiera się w mundur, daje wolne bilety jazdy i t. p. — P. W. — biedaczek wcale bodaj nie może pojąć, że ktoś bez zapłaty i korzyści może być gorliwym zwolennikiem stronnictwa. Należąc zawsze do Str. Nar. nigdy żadnych wynagrodzeń, ani nawet pożyczek sanacyjnych o tańszym procentie nie otrzymywałem. — Twierdzenie p. W. — jakobym był bojówkarzem endeckim nazywam podłem oszczerstwem. Jestem jednak przekonany bojownikiem — a nie bojówkarzem, — za sprawę narodową, a żadne obelgi i kręctwa sanacyjne p. W. i jemu podobnych mnie nie odstraszą.

Pajaców — niech p. W. szuka w sanacji, — a przynajmniej jeżeli szczerem chce być, że sam i podobni jemu na taką nazwę najsłuszniej zasługują, bo skaczą beznamięnie wedle taktu sanacji, bo tacy zmieniali swoje wierzienia polityczne, jak bielizna, a nadsluchiwali, skąd wiatr wieje, nadsluchiwali, skądby mogli płynąć większe dla nich korzyści, — bo najmlszą dla takich „muzyką narodową” — jest brzęk pieniędzy — choćby pożyczkowych. Czy może p. W. też należy do tych, którzy swego czasu wysyłali Hindenburgowi i Wilhelmowi gratulacyjne telegramy? Czy może należy do grona tych „patryotów”, którzy nie wierzyli w byt i rozwój Polski, a Zmartwychwstałą Polskę nazywali „Saisonaat’em”?

Poznaliśmy na sanacyjnej robocie i stałości przekonani sanatorów — i twórców lub odnowicieli Chrz. Str. Roln. dość już liczni rolnicy — także w parafii radwiskiej. Wiedzą już, że Chrz. Stron. Roln. — to tylko wędka, na którą łowią chcą rolników dla sanacji — i pozyskać ich głosy dla BB. W r. 1928 Chrz. Stron. Rol. szło także do wyborów pod firmą sanacyjnej 30-ki. Przyrzekano wówczas raj na ziemi — mianowicie rolnikom. A gdy zamiast raj u nastąpił czyszciec gospodarczy, prawie już piekło — zapomnieli sanatorzy o Chrz. Str. Rol., ani się nie pokazali na widowni. Teraz przypomnieli sobie o Chrz. Stron. Rol. — i znów przyrzekają — aby zdobywać głosy dla sanacji. Ale sanacyjne przyrzeczenia — to są „gruszki na wierzbie”. Ani p. W., ani ks. dr. Ł. nie zdolają przekonać rozważnych i rozumnych rolników, że sanacja cokolwiek dobrego zdziałała, — bo na swej skórze i w swoich próżnych portmonetkach odczuwają doskonale, jakie to biogosiawienstwo i szczęście sanacja przynosi? Nie każdy bowiem członek sanacji doznaje szczególniejszych względów i korzyści, bo jedni — wodzowie są uprzywilejowani, a reszta — masa rolników musi się zadowolić, przyrzeczeniami i obietnicami, które nic nie kosztują.

Feliks Łowicki.

Znowu zamordowanie kapłanów katolickich w bolszewji.

Rzym, 24. 10. KAP.

Do Watykanu nadeszła wiadomość via Berlin, że na rozkaz GPU zostali rozstrzelani ks. prałat Roth, administrator apostołski północnego Kaukazu, oraz ks. proboszcz Wolf. Obaj duszpasteryze cieszyli się ogromnem zaufaniem i miłością swych wiernych.

KRONIKA.

© Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych. W niedzielę, dnia 26 bm. pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Janiszewski, lekarz kasowy w Wąbrzeźnie.

© Ślub. W dniu 20 bm. w kościele par. we Środzku (woj. Poznańskie) odbył się ślub adwokata i notariusza p. Kazimierza Balcerskiego, syna znanego w Wąbrzeźnie i cenionego obywatela wiceburmistrza p. Franciszka Balcerskiego z panną Marią Namystowską. Młodej parze „Szczęść Boże!” Red.

© Nowa kawiarnia. Od soboty począwszy otwartą będzie na nowo kawiarnia i cukiernia Pomorzanka przy ul. Matejki (narożnik ul. Bernarda). Nowonabywca tegoż lokalu p. Małyszczuk dołożył wszelkich starań, aby lokal ten uczynił jak najbardziej odpowiednim. W sobotę jako w dzień otwarcia odbędzie się tam wieczorek.

Monolescu-Dzentelman = WŁAMYWACZ = z Iwanem Mozżuchinem.

Ucieczka od miłościIwan Mozzuchin — Dita Parlo.
Premjera w sobotę.

Alarm Straży Pożarnej. W środę wieczorem zaalarmowane zostało miasto naszymi sygnalami straży pożarnej. Okazało się, że nie miał miejsca pożar, lecz był to próbnym alarmem straży, która dnia poprzedniego niezbyt sprawnie się zebrała, aby podążyć stłumić pożar, jaki powstał przy ul. Pomorskiej.

Sprostowanie. W wyszczególnieniu ofiarodawców na rzecz wenty urzędzonej przez Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincencego a Paulo, przez nieuwagę zecera pominięci zostali pp. starosta Suchecki, który ofiarował 10 zł, Lukiewska 10 zł i burmistrz Schwarz 15 zł., co niniejszym prostujemy.

Pogrzeb śp. Romana Zaporowicza. W środę odbył się pogrzeb śp. Romana Zaporowicza przy bardzo licznych udziałach przyjaciół i znajomych. W pogrzebie wziął udział cały cech krawiecki, którego Zmarły był starszym, Towarzystwo Samodzielnych Rzemieślników, Bractwo Ojców Różańco-

wych i delegacja drużyn harcerskich ze sztandarem. Kondukt żałobny prowadził wiel. ks. Wielewski, mszę św. żałobną odprawił wiel. ks. Mówiński. R. i. p.

„Ucieczka od miłości”. Jenny Jugo jest w tym filmie piękniejsza, niż kiedykolwiek, jej czar, rasa temperamentu podbijają serca wszystkich. Partner jej, piękny Włoch Enrico Benfer, uznany za najprzystojniejszego mężczyznę Włoch, jest przytem wyjątkowo uzdolnionym artystą filmowym.

Luna - Park z jego kipiącym życiem i hałaśliwym wirami — oto tło akcji tego filmu, opowiadającego o tem, jak płomień miłości rozpalil serce czarującego - uroczonego dziewczęcia o przepastnych czarnych oczkach i młodego dyplomaty z „najlepszej rodziny”. Ofiarne poświęcenie dziewczyny, która rezygnuje ze swego szczęścia, aby nie burzyć kariery ukochanego, — wyciska łzy w oczach wszystkich, którzy ten film oglądają.

Kino Dwór Wąbrzeski wyświetla cały tydzień po niższych cenach. Wstęp 2 osoby na 1 bilet. Dziś o godz. 8.30 wiel-

ki rekordowy podwójny program. Ostatni raz wyświetla się wielki wiedeński superfilm p. t. „Pani ministrowa” z uroczą Xenią Desni. Jutro w sobotę premjera ośnie wającego filmu „Ucieczka od miłości” z Jenny Jugo i pięknym Wlochem Enrico Benferem. W dalszych rolach znany Kurt Vesperman, Vera Schmitterlöv, Paweł Otto i Kurt Gerron.

Kino „Słońce” wyświetla dziś w sobotę dnia 25 bm. wielki film realizacji Murnau'a „Wschód słońca” w głównych rolach Janet Gaynor i George O'Brien. Artystów tych podziwialiśmy już — Gaynor — ostatnio w „4 Djabłach”, O'Briena jako niezapomnianego odtwórcę roli głównej w „Arce Noego”. Wykonawcy ról głównych potrafili się wznieść ponad zwykły poziom sztuki, niewątpliwie, że film ten zadowoli najwybredniejszych zwolenników kinowych.

Z Golubia.

„Pan Pegaziński”, krotoczwila w 3 aktach. W niedzielę 26. bm. odbędzie się na sali hotelu Centralnego (p.

Kobieta na księżycu???

Trzcinińskiej) przedstawienie teatralne Stow. Młodzieży Polskiej w Golubiu p. t. „Pan Pegaziński”, połączone z monologami i zabawą taneczną. Początek o godz. 8 wieczorem. Ceny miejsc od 1 do 2 zł. Generalna próba dla dzieci w niedzielę 26 bm. po niesporach na sali p. Trzcinińskiej.

Hasel i wzniosłych celów S. M. P. wyłuszczać nie potrzeba. Są one z pewnością każdemu znane. Dlatego nikogo nie zabraknie w niedzielę na sali hotelu Centralnego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy mi okazali tyle współczucia, rady i pomocy z powodu zgonu mego męża

Ś. p. Romana Zaporowicza

oraz za liczny udział w pogrzebie i ofiarowane wieńce składam wszystkim na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać!**Marja Zaporowicz.**

Wąbrzeźno, w październiku 1930 r. W610

Zawiadomienie.

Przeniosłem swoją pracownię obuwia z ul. Chelmińskiej na Rynek nr. 33 dom p. Buczkowskiego (skład rzeźnicki).
Polecam

wszelkie gatunki obuwia na zamówienie, oraz reparacje kaloszy i śniegowców po cenach przystępnych.

Ceny reparacji:

Zelówki męskie	od 4,50	do 5,00	zł.
„ damskie	„ 3,00	„ 3,50	zł.
„ dziecięce	„ 2,50	„ 3,00	zł.
Obcasy męskie	„ 1,50	„ 2,00	zł.
„ damskie	„ 0,75	„ 1,30	zł.

Zelowanie obuwia w jednej godzinie.

B. Tesławski.

W. 598

Już czas kupić

lampki kolor. i świece na groby.

Poleca takowe najkorzystniej

DROGERJA POD LWEM

L. DONAT NAST. WŁ. J. PRUCHNIEWSKI

Rynek 2. „-„ Telefon 13.

Przetarg przymusowy.

Dnia 25. 10. 1930 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Stefani Holowatej w Czystochlebiu:

1 leżankę i 1 szafę.

Główczewski, komorn. sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg Przymusowy.

Dnia 25. 10. 1930 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Rudolfa Załęskiego w Czystochlebiu:

1 umywalkę.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Sprzedam kompl. urządzenie

śrutownika i kaszarni.

Motor 16 konny na gaz sany. Ukłkacje oddam na długie lata i dzierżawę. W. 612

Z. Tobolski, ul. Kolejowa 71, telef. 79.

Pokój

umeblowany z centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia.

Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Wąbrzeskiej”.

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości, iż z dniem 25. b. m. otwieram przy ul. Matejki (narożnik ul. Bernarda)

kawiarnię i cukiernię „POMORZANKA”

Proszę Szan. Publiczność o łaskawe poparcie

Z poważaniem

Gospodarz.

Lampki i świece na groby
tanie i dobre
kupisz w
Drogerji pod Koroną
Łucjan Leśniewicz
Wąbrzeźno, Rynek 26 Pomorze.

Na sezon myśliwski

Pierwszorządne gatunki

naboji

wszelkiego kalibru „Pocisk”, „Luxus” i „Normal” oraz inne fabrykaty doborowe
śrut, proch dymny i bezdymny przybłtki

oraz wszelkie przybory myśliwskie poleca

FR. BALCERSKI

Wąbrzeźno.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

Dziś o godz. 8,30 ostatni raz

Pani ministrowa

Wielki wiedeński superfilm z uroczą Xenią Desni, i jako drugi obraz:

Gehenna zdradzonego męża

z Hrabinią A. Esterhazy.

Podwójny Program. 2 osoby na 1 bilet.

W sobotę, dnia 25 bm. Premjera.

pięknej JENNY JUGO w wzruszającym dramacie p. t.

„Ucieczka od miłości”

Dramat na tle miłości u-

roczonego dziewczęcia z

Luna-Parku. W dalsz. rol. piękny Włoch Enrico Benfer, Kurt Vesper-

mann i Vera Schmitterlöv.

Uwaga: W sobotę o godz. 8,30 wstęp 2 osoby na 1 bilet.

W niedzielę o g. 5 „ 2 „ na 1 bilet.

W niedzielę o 8,30 **ceny jak zwykle** i nie niższe.

W Poniedziałek 2 osoby na 1 bilet. Od soboty do poniedziałku

Podwójny Program.

KINO SŁOŃCEHotel „Pod białym orłem”
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w piątek, dnia 24 bm. o godz. 8,30 wiecz. podwójny program. Jako pierwszy

„CZTERY ŚCIANY”

czyli „Targowisko zmysłów” z Johnem Gilbertem, jako drugi

„BRATERSKA MIŁOŚĆ”.

W rol. gł. SLIM. Jako nadprogram: „Ofiara konkursu piękności i w „Eleganckim świecie”
UWAGA: Dziś 2 osoby na jeden bilet. W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 8,30 wiecz. i w

niedzielę, dnia 26 bm. o godz. 4-tej, 6-ej i 8,30 wiecz.

Wschód słońca

Rolę gł. kreuje Janet Gaynor, a obok niej uwodzićcielka Margaret Livingston i jedyny w swych porwach George

O'Brien. Jako nadprogram. „Wielki Czarnoksiężnik” i „Sposób na wielbieli”.

Zapowiadamy:

**Na zgliszczach
namiętności.**